

„Białe baloniki” – koszmar z krainy Mammy

Skierowana do młodych widzów najnowsza sztuka Teatru Współczesnego mówi o ważnych sprawach. Ale w taki sposób, że dorosły widz wychodzi ze spektaklu zmęczony

ANNA ŁUKASZUK

••
Piotruś mieszka z mamą, która cierpi na głęboką depresję. Ojciec chłopca, z zawodu pilot, wyjechał. Píše do Piotrusia listy, w których opowiada, że podczas lotu znalazł się poza zasięgiem pola grawitacyjnego i wylądował na nieznanym planecie, gdzie stara się odnaleźć siebie. Tłumaczy, że pomaga mu w tym pewna miła pani.

Chłopiec postanawia wyruszyć na poszukiwanie taty. Towarzyszy mu Skarpetka Taty (Wojciech Sandach - najzabawniejsza i chyba najlepsza rola w całym przedstawieniu). Podróżnicy trafiają do krainy wielkiej Mammy, gdzie „nie ma gniewu, nie ma strachu, nie ma w bucie ziarenka piachu”. Mieszkańcy są szczęśliwi i beztroscy. Ale wszystko jest przerysowane, podarte jakąś grozą. Piotruś jest zafascynowany, Skarpetka przeczuwa, że coś

jest nie w porządku. Wtedy do akcji wkracza tajemnicza wojowniczką z procą. To ona uświadamia bohaterów, że kraina szczęśliwości jest niebezpiecznym złudzeniem. Wszyscy, którzy tam trafiają, muszą wejść do specjalnej komory, żeby narodzić się na nowo. A to oznacza całkowitą utratę wspomnień.

Piotrusiowi cudem udaje się uniknąć strasznego losu. Dowiaduje się potem, że wojowniczką to pierwsza schwytana przez Mammę dziewczynka, której udało się uciec. A Mamma, czyli wielki klaun rządzący krainą to naukowiec, który po utracie synka ruszył w świat (z tytułowymi białymi balonikami w dłoni), by ratować inne dzieci. Stworzył magiczną krainę, której centralnym punktem stała się maszyna służąca do niszczenia wspomnień...

Historia ma pokazać, że nie można żyć bez cierpienia, że trzeba się pogodzić z jego istnieniem, a kraina szczę-

śliwości nie istnieje. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że całość jest męcząca. Głośna, ostra muzyka, przerysowana scenografia, koszmarny klaun Mamma, który wygląda jak żywcem wyjęty w horroru - nagromadzenie tych wszystkich bodźców było dla mnie trudne do zniesienia. Może dlatego, że to nie ja byłam adresatą tego przedstawienia? Według zapowiedzi Teatru Współczesnego, „Białe baloniki” miały być prezentem dla młodych widzów z okazji 65. urodzin Szczecina. Obawiam się jednak, że dzieci mogą się tego przedstawienia po prostu wystraszyć. ●

„Białe baloniki” Magdy Fertacz, Teatr Współczesny, premiera 2 lipca. Reż. Piotr Ratajczak, muzyka Piotr Klimek, występują: Arkadiusz Buszko, Maria Dąbrowska, Iwona Kowalska, Michał Lewandowski, Wojciech Sandach i inni.

KUBA DĄBROWSKI



Agnieszka Przepiórska, Wojciech Sandach. Zdjęcie z próby spektaklu